

Eliza Pieciul-Karwińska

Kto jest autorem baśni braci Grimm?

Powyższe pytanie jest tylko pozornie nielogiczne, bowiem Jakub (1785-1863) i Wilhelm (1786-1859) Grimm nie byli klasycznymi bajkopisarzami, a fabuły baśni zawartych w zbiorze *Baśnie dla dzieci i dla domu* nie są owocem ich fantazji i pomysłowości. Tym samym różnią się one od innego – równie popularnego zbioru baśni – autorstwa Hansa Christiana Andersena, który bez wątplenia był autorem swych baśni.

W przedmowie do wydania baśni z roku 1857 bracia piszą, że postanowili utrwalić na piśmie to, „co wśród ludu przetrwało”. Stąd zapewne wzięło się popularne, lecz zupełnie nieprawdziwe wyobrażenie braci wędrujących przez wsie i spisujących „na żywo” opowieści prostego ludu. Wizja ta została zresztą twórczo przetworzona w znanym filmie Terry’ego Gilliana pt.: *The Brothers Grimm* (2005, polski tytuł: „Nieustraszeni bracia Grimm”), w którym bracia nadal przemierzają na piechotę lasy i wsie, jakkolwiek nie jako filolodzy, lecz oszukańczy egzorcyści.

Tymczasem bracia, którzy wówczas pracowali w książęcej bibliotece w Kassel, wcale nie wędrowali w poszukiwaniu baśni, lecz polegali na „informatorach”, a pierwsze wydanie baśni z roku 1812 miało około pięćdziesięciu takich „rodziców chrzestnych”. Informatorami były w większości kobiety wywodzące się z rodzinnego i towarzyskiego kręgu braci. Były to młode, wykształcone mieszczańki, nierzadko hugenockiego pochodzenia. W ten właśnie sposób do niemieckich baśni przeniknęły tradycje literatury francuskiej.

Tymczasem sami bracia przyczynili się do upowszechnienia mitu o chłopskich bajkach, gdy o swej najważniejszej informatorce pisali tak:

„Jednym z owych sprzyjających przypadków była nasza znajomość z pewną chłopką ze wsi Niederzwehn z okolic Kassel. Opowiedziała nam ona najwięcej baśni z drugiego tomu i też były to baśnie najpiękniejsze. Pani Viehmannowa była jeszcze pełna werwy i miała niewiele ponad pięćdziesiąt lat. Rysy jej twarzy miały w sobie coś mocnego, rozumnego i przyjemnego, a spojrzenie jej wielkich oczu było jasne i przenikliwe”.

Tymczasem historycy są zgodni, że Dorothea Viehmann była wykształconą kobietą o hugenockich korzeniach, która równie dobrze знаła tradycję regionalną, jak i baśnie francuskie. Opowiedziała ona Grimmom ok. 40 baśni i dostarczyła motywów do dalszych 36.

W trakcie prac nad dalszymi wydaniem baśni Jakub i Wilhelm czerpali również ze źródeł literackich: dawnych antologii, zapomnianych pism barokowych czy dzieł takich autorów jak: Giambattista Basile, Hans Sachs czy Georg Rollenhagen. Co istotne, teksty pomieszczone w zbiorze *Kinder- und*

Hausmärchen, podlegały pracom redakcyjnym i przeróbkom, a poszczególne wydania znacznie się od siebie różnią. Począwszy od wydania drugiego Wilhelm Grimm przekształca baśnie przeznaczone pierwotnie dla dorosłych w czystą literaturę dziecięcą. Dobrym przykładem zmian redakcyjnych jest modyfikacja pierwotnego początku baśni *Żabi król*. W pierwszej wersji z roku 1810 początek zapisany w rękopisie brzmi w polskim przekładzie tak:

Najmłodsza córka króla wyszła do lasu i usiadła przy chłodnej studni. Potem wzięła złotą kulę i bawiła się nią, aż ta wpadła nagle do studni.



Ilustracja do baśni „Żabi król” – Otto Ubbelohde
(„Baśnie dla dzieci i dla domu”, wydawnictwo Media Rodzina)

W wersji ostatecznej fragment ten został znacznie rozbudowany i upiększony:

W dawnych czasach, gdy zaklęcia były jeszcze skuteczne, żył król, którego wszystkie córki były piękne, a najmłodsza tak piękna, że nawet słońce, które przecież wiele widziało, dziwowało się za każdym razem, gdy zaglądało jej w oczy. Niedaleko zamku króla był wielki, ciemny las, a w tym lesie pod starą lipą stała studnia. Gdy dzień był szczególnie gorący, królowna wychodziła do lasu i siadała na brzegu chłodnej studni. A gdy była znudzona, brała złotą kulę, podrzucała ją do góry i łapała, i była to jej najbardziej ulubiona zabawa. Aż pewnego razu stało się tak, że złota kula królowny nie trafiła do jej wyciągniętych w górę rączek, lecz upadła obok na ziemię i potoczyła się prosto do wody.

I tak, dwa prozaiczne zdania stają się punktem wyjścia dla poetyckiej opowieści, w której odnajdziemy słynne wprowadzenie: „w dawnych czasach, gdy zaklęcia były jeszcze skuteczne...” czy charakterystyczne baśniowe motywy „wielkiego, ciemnego lasu” i „starej lipy”. Także królowna, zgodnie z baśniową konwencją, odznacza się niespotykaną urodą, a kulę łapie w (zapewne śliczne) „rączki”.

Trudno zatem obronić tezę, że baśnie braci Grimm to wierny zapis ludowej tradycji ustnej. Prawdopodobnie, gdyby Jakub i Wilhelm Grimm zrealizowali jedynie swój zamiar naukowy, jakim było pierwotnie utrwalenie na piśmie znajdujących się w obiegu ustnym opowieści, to dzisiaj dzieło to znane byłoby tylko filologom i historykom. Tymczasem redakcyjne zmiany Wilhelma Grimm sprawiły, że baśnie braci Grimm stały się znane szerokiemu ogółowi czytelników w wielu krajach.

Także dzisiaj nie ma zapewne dziecka, które nie znalazłoby *Jasia i Małgosi*, *Kopciuszka* czy *Czerwonego Kapturka*. Profesor Hubert Orłowski we wstępie do nowego przekładu baśni braci Grimm pisze tak:

Przypisywanie pełnej oryginalności czy też ludowej autentyczności baśniom braci Grimm byłoby nieporozumieniem również i z tego względu, że poddawali oni zebrane teksty zabiegom 'oczyszczenia' i poetyckiego opracowania (...). Znaczący dzieła braci Grimm są jednak zgodni, że wyszło to na dobre potoczności i elegancji baśniowej narracji. Stąd w bogatym piśmiennictwie krytycznym o baśniach pojawia się nawet formuła „Wilhelm Grimm, co wynalazku baśni dokonał!”. (H. Orłowski, *Świat baśni braci Grimm*, [w:] J. i W. Grimm, *Baśnie dla dzieci i dla domu*, tłum. E. Pieciul-Karimińska, Poznań 2010, t. I, s. 9n.).

W zbiorowej świadomości i to nie tylko odbiorców niemieckich – gatunek „baśni” to właśnie taki rodzaj opowiadań, jakie zgromadzili bracia Grimm. Przekonanie to potwierdza ukonstytuowanie się terminu „*Gattung Grimm*” – gatunku grimmowskiego.